Ner 281. ROK 1837. SOBOTA 9 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro N. Maryi P. L.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Radzisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0 0 R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumira	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosffery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
	6	27" 8.''' 258	— 1°, 8	1," 63	Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
7	2	7, 855	† 0, 4	1, 90.	Pn Wschodni słaby	Chmury	Deszcz
	10	7. 562	— 1. 7	1, 71	" " średni	Pogoda z Chmurami	
	6	6, 313	— 1, 2	1, 82	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
8	2	4, 757	† 2, 2	2, 03	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	
	10	3. 951	0, 0	1, 91	Pn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Część Polityczna.

— Warszawa 4 Grudnia. —

Dwanaście lat zawczoraj upłynęło błogiego panowania Najjaśniejszego Cesarza i Króla Mikołaja Igo. Rozpoczęcie roku 13go uroczyście obchodzono w stolicy tutejszéj. Dla składania modłów Wszechmocnemu o jak najdłuższe życie i spełnienie wszelkich życzeń miłościwego Monarchy, udali się do kościoła ś. Krzyża, urzędnicy władz wszelkich, obywatele i mieszkańcy wszelkich stanów. Mszą ś. pontifikalnie celebrował JW. JX. Chmielewski biskup sufragan warszawski, po któréj śpiéwano *Te Deum.* Zamkowe pokoje napełniły znakomite osoby składające powinszowania, które przyjąwszy JO. Xiąże Feldmarszałek Namiestnik Królewski, udał się do cerkwi katedralnéj, i znajdował się na solennem nabożeństwie odbytém przez JW. JX. Antoniego biskupa warszawskiego a w czasie *Te Deum* 101 krotnie działa z cytadeli zabrzmiały. Na placu Krasińskim przed Xięciem Jegomościa wojsko piechoty i jazdy odbyło paradę. W kościele panien Wizytek, uczniowie gimnazyum guber. w czasie nabożeństwa wykonali mszą i *Te Deum*, dzieła swego nauczyciela Józefa Stefaniego, i pod jegoż dyrekcyą oraz hymn »Boże zachowaj Cara« dzieło pułkownika Lwow, O godzinie 4, u Xięcia Feldmarszałka w zamku był świetny obiad dla znakomitych osób duchownych, wojskowych i cywilnych; 2 orkiestry wojskowe wykonywały celniejsze dzieła, a potwórnie odgłos armat towarzyszył spełnieniu z zapałem kielichów za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Teatr wielki przedstawił bezpłatne widowisko, zakończone kantatą, poezyi L. A. Dmuszewskiego, a muzyki K. Kurpińskiego, wykonaną przez wszystkich artystów opery. Wszyscy obecni dla uczczenia cyfry Monarchy powstali, a powszechnemi okrzykami wyrazili serdeczne uczucia. Cyfra następnie mnóstwem gwiazdziaja śniała, i po-

nowiono odgłosy radosne. Właściciele wszystkich domów i mieszkańcy całéj Warszawy, oświecili swe okna.

— *Paryż* 24 *Listopada.* —

Janerał Fleury, który kierował robotami oblężniczemi pod Konstantyną, przybył do Paryża.

Jenerał Negrier został mianowany głównym dowódcą prowincyi konstantyńskiéj; jego główna kwatera będzie w zamku Konstantynie.

Gazette de France zapewnia, że jenerał Cordowa dziś jeszcze opuści Paryż udając się do Hiszpanii, gdzie ma objąć naczelne dowództwo w miejscu jenerała Espartero, a to w celu pojednania stronnictwa zapalonych z rządem. Z powodu téj okoliczności, miał jenerał Cordowa, jak też gazeta zapewnia, najprzód konferencyę z panem Molé, a potém posłuchanie prywatne u króla.

— *Ze Sztutgardu* 17 *Listopada.* —

Odebrano tu przez sztafetę wiadomość z Medyolanu, że xiąże Monfort, (Heronim Bonaparte), który tam od dnia 12 dla swych interesów bawił, zasłab bardzo niebezpiecznie na zapalenie błony żebrowéj. Starszy syn xięcia, wyjechał dziś rano do Medyolanu w towarzystwie hrabiego Scheder, młodszy zaś pobierający nauki w szkole oficerów w Ludwigsburgu, zaraz po południu, w towarzystwie barona Maucler.

— *Z Neapolu* 13 *Listopada* —

Tutejsza gazeta rządowa, ogłosiła postanowienia królewskie, przez które wyspa Sycylia, została na prowincyę neapolitańską zamieniona. Jedno z tych postanowień, znosi dotychczasowe ministerstwo do Spraw Sycylii, któreto sprawy będą odtąd należyć do różnych a właściwych przedmiotowi ministerstw królestwa neapolitańskiego; drugie usuwa godność namiestnika Sycylii sprawowane dotąd przez xięcia Campofranco.

Słychać, że królowa pojedzie do Wiédnia i zabawi tam do wiosny, w któryinto czasie sam król uda się po nią.

ROZMAITOSCI.

Osuszenie jeziora Lungern-sse.

Od kilku lat daje się spostrzegać w Szwajcaryi wielki popęd ku udoskonaleniom przemysłowym. W roku 1835, wystawia Szwajcarya most w Grybnrgu, dzieło zadziwiające, o którém wszystkie pisma europejskie z uniesieniem pisały; teraz o równie śmiałem i wielkiem przedsięwzięciu donieść nam wypada, a którego skutki daleko większéj są wagi.

W Kantonie Unterwalden leży jezioro *Lungern-see* zwane. Jezioro to zajmowało trzy mile kwadratowe przestrzeni, otoczone zewsząd wysokiemi skałami, których stopy, kąpały się, że tak rzekniem, w nurtach jeziora. W jedném tylko miejscu jest przestrzeń wolną w równi z poziomem jeziora, którego wody wylewając się tędy, spadały z wysokości 70 stóp w dolinę *Gieswil*, dając początek rzece *Aa.* —

Kiedy ku końcowi 18 wieku ludnośś okolicznych wiosek tak dalece się zwiększyła, że zabrakło ziemi do jéj pomieszczenia i wyżywienia, starsi kantonu zwrócili uwagę swą, na tę ogromną przestrzeń ziemi zalanéj jeziorem.

Co za piękny kawał roli mówili wszyscy; gdyby jakim sposobem jezioro osuszyć było można? W tych widokach zgromadziła się wielka rada kantonu, dnia 16 listopada 1788 roku. Z rozbioru rzeczy wynikło, że jezioro nie miało więcéj nad 100 stóp głębokości, a ztąd wyprowadzono wniosek, że przebijając skałę poniżéj łoża jeziorowego możnaby spuścić je zupełnie i otrzymać tym sposobem kilkaset włók doskonaléj roli do uprawy. Wykonanie dzieła tego jednomyślnie uchwalono; ale jak go wykonać i czém go wykonać, o tém trudno było radzić; nikt z członków zgromadzenia, nic zadowalniającego w téj mierze powiedzieć nie umiał. Po-

stanowiono przeto udać się po radę do jakiego znakomitego i w tym celu wysłano deputacye do p. Degeler dyrektora kopalń ołowianych w dolinie *Lauterbrunn.* P. Degeler przybył na miejsce, zwiedził jezioro i położenie skał, wybrał miejsce najstósowniejsze do przebicia skały, to jest najbliższe rzeczki *Aa*, tak aby wody jeziora prosto korytem téj rzeczki spłynęły. Wszystkie trudności, zapory i zawady, przewidziano, wszystko obliczono; na koniec wzięto się do dzieła. W braku dostatecznych funduszów, mieszkańcy rozłożyli między siebie prace w naturze, cztérech górników z Lauterbrunn ugodzono do kierowania pracami, stósownie do rosporządzenia i planu pana Degeler.

Kopanie galeryi czyli tunnelu, rospoczęto w roku 1790. przez 8 lat szły prace z ciągłą wytrwałością, wykuwanie skały, jest naturalnie rzeczą nader mozolną. W tych ośmiu latach, wykuto tunnel 6 stóp wysoki a 5 stóp szeroki w długości 700 stóp; ale po wkroczeniu Francuzów do Szwajcaryi, dalsze około tego prace zaniechane zostały. Przez 30 lat nic a nic niezrobiono. W roku dopiéro 1831. przypomniało się starszym kantonu o ważności tego przedsięwzięcia i do kończenie tegoż natychmiast zamierzone zostało. Przez 3 lata następnie ciągle daléj wykuwano tunnel, aż nareszcie zbliżono się do dna jeziora. Tu dopiéro trzeba było wielkiéj ostrożności. Założono naprzód głębnik *(la sonde)* na 18 stóp głębokości w kierunku jeziora, a gdy woda niepokazała się, kucie szło daléj; znowu sądowano, po przekonaniu się że jeszcze niedostaną się do wody, daléj tunnel wykuwano.

Piérwszego kwietnia 1835 roku, natrafiono na pokład skały kruchszéj od poprzedzającego, a uderzając w mur żelazem, odgłos słyszeć się dawał, co zwiastowało bliską jeziora obecność. Założono znowu głębnik, a po przewierceniu 20 stóp daléj, błoto cieknąć przez tę dziurę zaczęło; działo się to 14 kwietnia. Za błotem okazała się woda coraz czyściejsza, która wszystkiemi rospadlinami skały dobywać się zaczęła. Wiadomość o tém rozeszła się jakby lotem piorunu po całéj okolicy; a gdy dowiedziano się zarazem, że pomimo dostania się wody, żaden nie zdarzył się przypadek i nikt z kopaczy życia nie utracił, radość była do niewypowiedzenia. Dla dokończenia dzieła; zasadzono beczkę prochu w tunnelu 950 funtów obejmującą, tak aby zrobić dostateczny otwór dla wypuszczenia wód jeziora. Dnia 6 stycznia 1836 roku, od rana zgromadzili się wszyscy okoliczni mieszkańcy aby się przypatrzyć ukończeniu tak wielkiego dzieła.

Łatwo zobie wyobrazić natężenie powszechnéj ciekawości, pomnąc, że dzieło to od la 50ciu było rozpoczęte.

Za nim przystąpiono do wysadzenia miny kierujący robotami, Sulzberger, udał się po raz ostatni do téj podziemnéj galeryi, dla przekonania się czy wszystko z niéj było uprzątnięte Wystrzał z moździeży jako znak umówiony, uprzedził mieszkańców doliny, o mającym nastąpić wybuchu wód. Jakoż wszyscy oddawna unieśli swoje inwentarze i chudoby w okoliczne góry. Armaty landenbergskie odpowiadały na dany sygnał wystrzałami, które rozniosły allarm po całym kantonie aż do Obwalden i jeziora cztérech kantonów. Nie można więc było obawiać się żadnego przypadku, bo wszystko było przewidziane i uprzątnione zawczasu. Kiedy tak wszystko było w pogotowiu, a zebrana massa ludu na skale czekała końca z niecierpliwością, Andrzéj Spire, górnik z Lugnitz, wszedł do galeryi podziemnéj i założył lunt do miny, który tak był urządzony iż przez 15 minut palić się potrzebował, za nim doszedł do beczki prochu, tyle bowiem trzeba było czasu, aby śmiały zapalca miny, miał czas ujśdź w całości z tunnelu przed wybuchem. Skoro tylko Spira lunt zapalił, biegł, z całéj siły z towarzyszem który mu przyświécał, aby ujśdź niebezpieczeństwa, a gdy lud ich obudwóch ujrzał wychodzą-

cycli z galeryi bez szwanku, oklaski i odgłosy radości długo ustać nie mogły. Uniesienie i zapał widzów do najwyższego doszły stopnia; już tylko 8 minut brakowało do wybuchu', każdy drżał z niecierpliwości, ale 8 minnt minęło, a wybuch słyszeć się nie dawał. Za jedynastą dopiero minntą, z których każda wiekiem się zdawała, kiedy już wszyscy o skutku wątpili dwie słabe detonnacye w suterenach usłyszcć się dały; atoli żadnego wstrząśnienia skały, ani najmniejszego wzrnszenia na powierzchni jeziora, dostrzedz nie było można. Przez długą chwilę wszyscy stali zadumieni, pewni, że wysadzenia miny nie udało się wcale, i że to trzeba będzie innym razem ponowić. Jnż miano się rozchodzić, w tém nagle okrzyk powszechny słyszeć aię daje, wszyscy lecą ku otworowi tunnelu, zkąd raptém czarne bałwany wybuchły, poprzedzone kłębem zgęszczonego dymu; radość zgromadzonego ludu żadoych nie zna granic, młodzi i starzy jakby uderzeni iskrą elektryczną głośne hurra wydają, bo wszystkie ich długo oczekiwane życzenia, razem spełnione zostają, bo zdaje się jakby dostąpili nieba, do którego od tak dawna wzdychali. Wszyscy sobie winszują, wszyscy się witają, ściskają, całują, serce radości pokonać nie może: usta tego co czują dość wymówić nie umieją. Do zachodu słońca wszyscy pozostali tu na miejscu jakby przykuci, oczy mając wlepione w wybnchające gwałtowne wód jeziora potoki. Reszta dnia na ucztach jest spędzona. Następnego dnia, nowy przedstawił się widok uradowanym mieszkańcom. Jużto nie czarne, mętne i błotniste bałwany, ale strumień jak krzystał czysty wytaczał się z gardziela tunelu. Wezbrana rzeka Aa, wód jeziora w korycie swém pomieścić niezdołała; cała dolina *Gieswil* jak przed stu laty, zalaną została na nowo jak to było przewidzianem. Wówczas szluzy tnnelu zasadzono, a wody wolniejszym płynęły potokiem. Pietnastego stycznia jezioro spadło o 14 stóp i odkryło już ogromną przestrzeń ziemi; 25 tego, jezioro spadło zupełnie, a ziemia obiecana przedstawiła się w całej okazałości pod postacią czarnego i żyznego mułu, którym była pokrytą. Lat kilka jeszcze upłynie za nim ta zoaczna przestrzeń ziemi zupełnie uprawioną zostanie; już atoli mieszkańcy wiele uprawili kawałków, a jeszcze w czerwcu roku upłynionego, sprzedawano już kartofle zebrane z gruntu, na którego powierzchni przed kilkoma miesiącami, kilkadziesiąt stóp wody zalegało.

Cały wydatek na to wielkie dzieło, od roku 1790 aż do roku 1836, wyniósł 120,000 franków gotowizną, a 19,000 dni robocizną w natnrze; wydatek ogromny na tak mały, biedny i ubogi kanton; niemasz wątpliwości, że ofiara ta stokroć się wynagrodzi w przyszłości, pozostanie przytém wiecznotrwałą, pamiątką potęgi sił człowieka, kiedy niemi nauka i rozum kierują.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do 9 Grudnia.

Polewski Józef, Ferenzowicz Ant., Kotkowski Marcelli, Ollendorf Henryk, Hoppen Karol, Cywiński Kazimierz, Jankowska Kasylda, Bonicki Antoni, Słomski, z Polski; — Gorczyński Ad., Nasarzewski Adam, Rogawski Stanisław, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Mieroszewska Eleonora, Sperczyński Stan., Lipiński Karol, Malawska Teressa, Wolicki Jan, do Polski; — Gorczyński Ad., Duport Antoni, Szyjewski Walenty, Bobrowski Jan, do Galicyi.

Doniesienia.

Podpisany wyczytawszy doniesienie w Kuryerze Warszawskim z dnia 3 grudnia r. b. N. 322 o przybyłych łodziach żaglowych z Krakowa do Warszawy, mam za powinność sprostować fałszywe podanie, że pp. interessanci nie do K. Klausiusa (Clausjus) ale do mnie zgłaszać się mają, niemniej że tenże Klausius nie jest twórcą wzmiankowanych łodzi żaglowych, jak to wszędzie rozgłasza ale takowe pod mojem kierunkiem stawiane były, i nadal będą, albowiem K. Klausiuz jest tylko prostem retmanem jednego statku które ztąd odpłynęły.

Friedrich *Webert*,
na Zwierzyńcu pod 87 zamieszkały.

Idąc z hotelu Lipińskiego, koło Thima, do jubilera Modesta zgubiono pierścień złoty oprawa gotycka, z 6 granatami; uczciwy znalazca zechce oddać za przyzwoitą nagrodą do tegoż hotelu pod N. 4.